

PRZEGLĄD ZAWODNIKÓW TORU

# Jak przezimowały Konie stajni „Łochów”

Stajnia „Łochów” przezimowała w Warszawie bardzo dobrze. Na koncie jej zanotowane jest 20 koni, w tem: 13 starszych i 7 dwulatków. Całość robi wrażenie nadzwyczaj dodatnie.

Ze starszego pogłowia 5 l. „Mr. Pinch” przechodził operację kopyta i obecnie stan jego jest zadawalający. Jednakowoż po twarzym torze dolegliwości tego rodzaju się powtarzają. Bezwątpnie „Mr. Pinch” umiał galopować, wygrywając parę wyścigów w lepszym towarzystwie, niejedno krotnie wykazyując przebiegłości klas. „Augustus Rex”, również wskutek niedomagań łopatek, był oszczędzany. W ub. roku raz tylko wyszedł do startu, zajmując płatne miejsce. O ile niedomaganie nie będzie mu stało na przeszkodzie, może się okazać pożytecznym. „Torino” — kandydat na sprzedaż nagrody — także nie jest dobrze z nogami.

„Łeb w Łeb”, jeden z najlepszych trylatków ubiegłego sezonu, przezimował doskonale i obecnie „wrewanżować” się „Matowi”, który go parokrotnie w wyścigu poblił. Najlepszym dowodem, jak stajnia wysoko go ceni, jest zapisanie go do międzynarodowej nagrody w Monachium w gonitwie „Das Braune Band von Deutschland” na dystansie 2.400 mtr., 50.000 marek. Jeżeli stajnia zdecyduje się na tę ekspedycję, będzie to bardzo ciekawy eksperyment, gdyż bądź co bądź zobaczymy stosunek naszych „kraków” do międzynarodowej elity. Nadmieniamy, że w podobnych próbach brały już udział nasze konie w Wiedniu i w Baden Baden („Faust”, „Granat” i „Forward”), lecz wyprawy nie odniosły żadnego skutku.

„Kerry Rock” zmędział, więcej się rozwinął, przepiękny exterieury kasztan niewiele ustępuje swemu towarzyszywi stajennemu „Łeb w Łeb” a kto wie, czy on właśnie nie będzie bronić honoru barw stajennych w klasycznych gonitwach.

„Garonne”, córka zagranicznego „Colaboratora” i naszej oaksistki „Dziwo II” w ub. roku biegła b. dobrze, wygrywając 30.100 złotych. Nie dziwiłbyśmy się, gdyby w tym roku suma ta wzrosła. Słabsza już „Chrysalis” po klasowym „Belfonds” i „Crewe Coeur” zaszczytu swemu ojcu nie przynosi. Wogóle matka jej, o ile sama okazała się wybitną „raser-

ką” na dłuższych dystansach, odana na matkę do stada, zawiodła pokładane w niej nadzieje hodowcy. „Little Gloria”, kupiona wiosną ub. roku na licytacji we Francji, gdzie niczem specjalnem się nie odznaczyła, na nasze jednak stosunki okazała się klaczą pierwszej klasy, biegnąc bowiem z nadwagą 4 kg., w każdym wyścigu, w którym brała udział, odgrywała wybitną rolę.

Dużą nadzieję pokładała stajnia w 3-letnim ogierze „Talisman” po klasowym reproduktorze „Mon Talisman”, który dwulatkiem nie będąc sformowany, nie biegł.

## Spis koni „Stajni Łochów”

5 l. og. gn. Mr. Pinch (Tom Pinch — Marionette), w r. z. nie biegł.

5 l. og. gn. Augustus Rex (Lex — Alderney), wygr. 420 zł.

5 l. og. gn. Torino (Gaurisan — Toothpick), wygr. 7.120 zł.

4 l. og. c. gn. Łeb w Łeb (Villars — Rossadana), wygr. 136.124 zł.

4 l. og. kaszt. Kerry Rock (Cid Campeador — Rock Lilly), wygr. 43.020 zł.

4 l. kl. sk. gn. Garonne (Collaborator — Dziwo II), wygr. 30.100 złotych.

4 l. og. kaszt. Kubań (Balthazar — Strypa), wygr. 4.160 zł.

4 l. kl. szpak. Chrysalis (Belfonds — Creve Coeur), wygr. 3.180 złotych.

4 l. kl. gn. Little Gloria (Aethelstan — Yasmin), wygr. 24.700 zł.

Pozatem w stajni znajdują się „Nuta”, „Nalewka” i „Neapol”, które należą do garnituru drugiej klasy.

Najlepszym dwulatkiem stajni wydaje się być „Gaffeur” pół brat żelaznego „Forwarda” z dobrą budową przypominający swego starszego brata, po klasowej „Gaffie” i „West Nor West”. Ze swej strony dziwny się, dlaczego tak wybitna matka pokryta została tym nieznany bardzo miernym importem zagranicznym „West Nor West”, który i na naszym torze niczem się nie wykazał, a do tego wszystkiego zdradzał dziwną nie-

chęć do walki, co u reproduktora, przeznaczonego do hodowli pełnej krwi, winno być wzięte pod uwagę.

Para „Büweszów”, „Markietanka” prawidłowa poprawnie zbudowana niż jej klasowa matka Fergana i „Mandzu-ko”, zapewne przyczynia się do zeszłorocznych sukcesów tego młodego reproduktora. „Lawina”, siostra „Litawora”, dobrze zbudowana, wydaje się być obiecująca. Nadmieniamy, że zeszłego roku pierwsze potomstwo „Forwarda”, po pewnych przebiegach, niczem renomy swego klasowego ojca nie podtrzymało. Dalej 2-letni „Dzwon”, duży, wyrośnięty i prezentujący się, zapowiada się na niezłego szermierza.

Następnie „Grabiec”, wysoki, wyrośnięty, jeszcze niesformowany. Najslabszą wśród całej stajni dwulatków wydaje się być „Orangade”.

Dobrze zapowiadający się materiał koński i osoba p. Zasepy mającego w kołach fachowych opinję dobrego trenera jak i talent jeździecki zojeja Gilla wywołują stajnię na jedno z lepszych miejsc.

3 l. og. kaszt. Talisman (Mon Talisman — Creve Coeur), nie biegł.

3 l. kl. gn. Nuta (Mah Jong — Harmonja), wygr. 1.080 zł.

3 l. kl. kaszt. Nalewka (Mah Jong — Hulanka), wygr. 3.270 zł.

3 l. og. c.-gn. Neapol (Mah Jong — Dona Rosa), wygr. 650 zł.

2 l. kl. kara Markietanka (Büvesz — Fergana).

2 l. og. kaszt. Mandzu-ko (Büvesz — Bourgoigne).

2 l. og. gn. Grabiec (Villars — Groza).

2 l. og. sk.-gn. Dzwon (Villars — Dudlie).

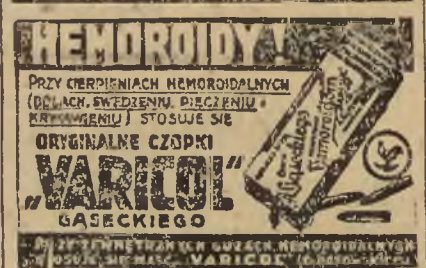
2 l. kl. gn. Lawina (Forward — Labora).

2 l. og. gn. Gaffeur (West Nor West — Gaff).

2 l. kl. gn. Orangade (Jus d'Orange — Susie).

## Co się dzieciom najwięcej podoba Kiermasz z karuzelą i strzelnicą

Komitet, urządzający obchód 25-lecia panowania Jerzego V w Bedford, spróbował ankiety pośród dzieci szkolnych, stawiając im pytanie, co im się najlepiej podobało. Oto rezultat:



Bezpłatny kiermasz (z karuzelami, strzelnicą i innymi rozrywkami) — 153 głosów.

Herbatka pod gołym niebem i zawody sportowe — 27 głosów.

Medale lub inne pamiątki — 26 głosów.

Bezpłatna wypożyczalnia książek dla miasta — 8 głosów.

Nowy ratusz — 3 głosy.

Przytulisko dla starców — 0 głosów.

Komitet rozstrzygnął sprawę wedle swego uznania, oświadczając się za rozdawnictwem drobnych pamiątek.

Antoni Marczyński

# Zemsta Hindusa

Powieść egzotyczna

— Jak on mógł, jak mógł! Czyżby chodziło mu tylko o...  
Krew uderzyła jej do głowy, na policzkach wykwiły szkarłatne rumieńce zawstydy. Nie mogąc odpędzić natrętnej myśli, że Roberta widziała po raz ostatni w ową niezapomnianą noc upojenia, że później nie pokazał się więcej zaczęła szukać innego winowajcy i znalazła go łatwo.

— Jego ojciec! On musiał zakazać Robertowi widywania się ze mną. A przeczuwałam, przeczuwałam...

Statek pozostawił za sobą Fort Williamsa, łagodnie skręcał w prawo tak, jak koryto rzeki. Po lewej ręce mijali teraz wejście do doków w Kidderpur, a w chwilę później wille dzielnicy Garden Reach.

— Dom, w którym mieszkaliśmy, widzi pani?

Zosia skinęła głową apatycznie, lecz nie odrzekła nic.

— A po prawej stronie ogród Botaniczny, gdzie...

— Wiem, — przecięła krótko.

— Rozmowna dziś nie jesteście, — mruknął Fredry Prado, — ale ja cię wkońcu rozruszam, ślicznotko. Nim dotrzemy do Rangun, zapomnisz na amen o swoim poruczniku.

Za Garden Reach rzeka Hugli skręca ostro w lewo, na południe i Kalkutta prawie nagle znika z pola widzenia odjeżdżających ku morzu. Na tym zakręcie omal nie doszło do tragicznego wypadku. Z pola rufy fregaty płynącej w górę rzeki wyskoczyła motorówka zandarmów w amarantowych turbanach. Na mostku zawrzało od rozkazów i przekleństw. „Maszyny stop! Cała wstecz! Zeby ich piorun spalił!” Motorówka zdążyła przemknąć tuż przed dziobem statku Zosi, ale wpadła na czołno rybaków. Skutkiem wstrząsu ca-

ła sterta ryb skulnęła się do rzeki i niejedną sissuwar, gawłaj, czy zwyczajny krokodyl pożywił się przy tem, ku hałaśliwej rozpacz poszkodowanych rybaków. Lecz zandarmi ryczeli jeszcze głośniej.

— Nie byłoby większego wrzasku, sądzę, — odezwał się Prado, — gdyby zamiast tych zdechłych ryb wpadł do wody człowiek.

W chwilę później spotkali łódkę, na której pobożni spadkobiercy wieźli zwłoki jakiegoś fanatyka do „świętego miasta”, a smuga trupiego odoru wionęła aż na statek.

— Wyobrażam sobie, jak ten transport będzie pachniał, kiedy nareszcie dotrą do Benares...

Fredry Prado korzystał z każdej sposobności, by nawiązać rozmowę, ale bez skutku narazie. Spojrzenia Zosi błędziły po brzegu pokrytym bujną roślinnością podzwrotnikową i szukały ujścia rzeczułki, z którą łączyły ją najmilsze wspomnienia. Tam bowiem skierował Robert motorówkę, w czasie ich wspólnej wyćieczki, tam, u stóp rosnących po obydwoch brzegach i kwieciami obsypanych drzew, których korony spletały się z sobą, tam, w tym różowo zielonym tunelu po raz pierwszy wyznał Zosi swą miłość. Wyświechtane do ostatnich granic, a przecież elektryzujące zawsze i magiczne słowo „kocham” nieczęsto pada na tle tak cudnej dekoracji... Było to wówczas, gdy Tarrance, Stephe i Batten, każdy w tajemnicy przed pozostałymi kolegami, udali się na schadzkę z Zosią, która jednak wybrała inaczej, wybrała Roberta, gdyż on od początku podobal się jej najwięcej. Było to... ach Boże, to było zaledwie onegdaj!...

Krajobraz zmieniał się nieustannie; gęsty las, potem gaj bambusowy, ryżowe pola, wioska w cieniu wysokich palm, skrawek pastwiska, wreszcie mangrowe, bujne, niskie zarośla, zstępujące ku wodzie i napół w niej zanurzone. Natomiast na lewym brzegu zdecydowanie przeważała dżungla. Aż tutaj sięgają wysunięte na zachód kończyń dziewiczej puszczy, zajmującej obszar 17 tysięcy kilometrów kwadratowych, pociętej niezliczonymi strumieniami, bagnistej, malarycznej, przebogatej w zwierzyń, wśród której nie brak nietylko dzików i krokodyli, ale również bawołów i tygrysów, prawie wytopionych w innych częściach Indji. To właśnie jest

# Dyktator przegrał wojnę... Ondulują się jak dawniej

Chiński generalissimus Czang-Kaj-Czek jest przeciwnikiem zbytniej modernizacji kraju, zwłaszcza, jeśli chodzi o zwyczaje, obyczaje i... mody kobiece. Uważa widocznie, zupełnie jak niektórzy nasi moralisi, że moralność zależy od rodzaju uczesania długości i kroju sukni i t. p. W blo-giem przeświadczeniu, że od rodzaju uczesania kobiet chińskich zależy dobro „państwa słońca”, Czang-Kaj-Czek zagroził każdej damie, która odważyłaby się pokazać publicznie z krótkimi, zaondulowanymi włosami, wielkimi karami pieniężnymi, a fryzjerom, którzyby tych niecnym zabiegów dokonywali, zamknięciem sklepów.

Wszystkie jednak fryzjersko-moralizatorskie zakusy przedstawicieli rządu rozbiły się o... upór Chinek,

które w awobodnym wyborze uczesania widziały symbol emancypacji kobiety chińskiej z tysiącletnich pęt niewoli. Chinki oparły się wszelkim zakusom i nakazom i ostrzyżone i zaondulowane kobiece główki ostały się w całym państwie słońca. Gubernatorowie dawno już dali za wygraną i zaprzestali walki z tak trudnym do pokonania przeciwnikiem.

W samym Nankinie wprowadzili fryzjerzy czerwona bibułka zakleili w swoich sklepach duże napisy „strzyżenie i czesanie pań”, samo strzyżenie i czesanie (czytaj „ondulowanie”) uprawia się jednak nadal i żadnemu policjantowi nie przyszłoby na myśl aresztować modnie uczesanej pani. Tak oto w walce bezkrwawej, ale bardzo zaciętej generalissimusa z ondulacją, zwyciężyła piękna.

## Wybory wśród radioabonentów

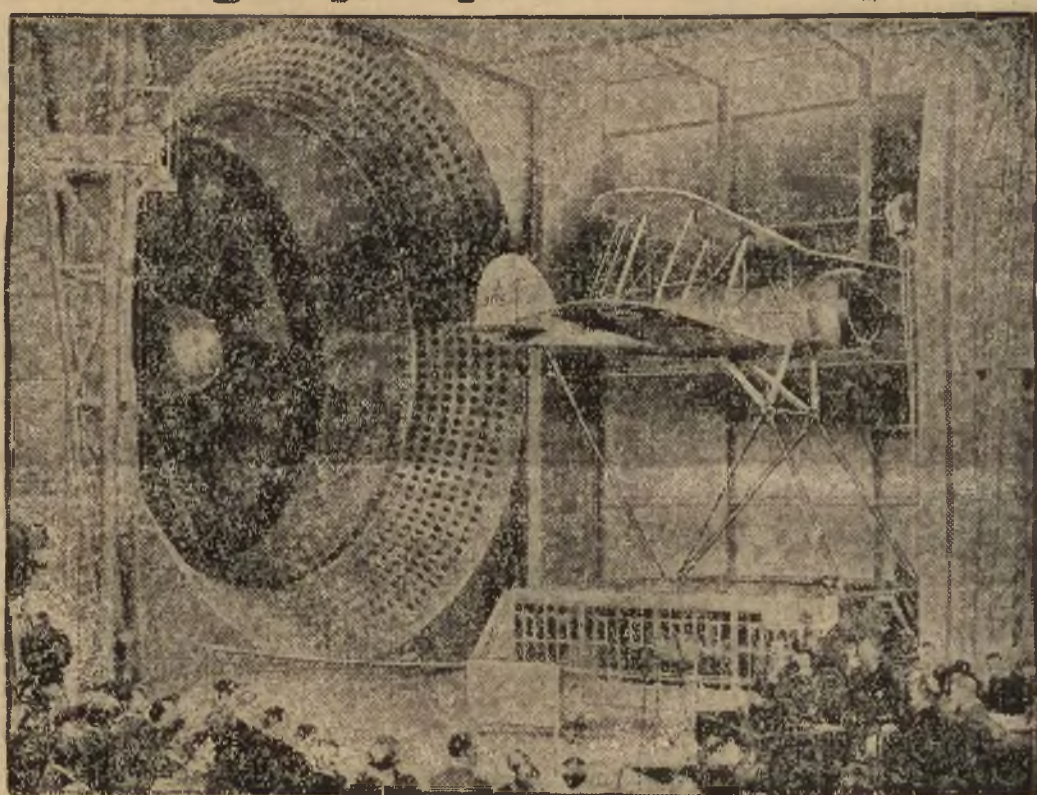
Francuski minister poczty i telegrafów podpisał przed paroma dniami ciekawe rozporządzenie ustalające dla radioabonentów przepisy na podstawie których mogą wybierać dziesięciu delegatów do rady artystycznej każdej radiostacji. Wyborcą jest każdy, kto się wykaze zapłaconym abonamentem.

Każda rada artystyczna składa się z dwudziestu członków. Połowę sta-

nowią delegaci abonentów, połowę wyznacza dyrekcja radia.

Listy wyborcze będą zamykane oo roku dnia 31 marca, w tym roku wyjątkowo przedłużono termin do 15 kwietnia. Delegaci są wybierani na jeden rok, o ile zaś spełnia dobrze swoje zadanie dozwolony jest ponowny wybór. Głosować można osobiście, albo listownie. Pierwsze wybory odbędą się dnia 28 kwietnia.

## Gigantyczny tunel wieżny



zbudowali Angliści w Farnborough. Tunel jest tak wielki, że cały samolot może się w nim zmieścić, aby dokonywać prób motoru. Szybkość sztucznego wiatru w tym tunelu ma 320 kilometrów na godzinę.

REDAKCJA: Warszawa, Nowy Świat 22. Telefony 6.66.99 (sekretariat, dodatkowy red. naczelny); 6.66.62 (dział polityczny i ekonomiczny) 6.36.67 (dział miejski i liter.-art.); 6.66.63 (miedzymiastowy). Sekretarz redakcji przyjmuje interesantów codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt w godz. 4 — 6 pop.  
ADMINISTRACJA: Warszawa, Zgoda 1. Telefony: Administracja i Z rząd 631-64 Prenumerata 691-66. Wydział ogłoszeń 691-56. Skrzynka pocztowa 745. Adres telegraficzny — A B C Warszawa. Konto P. K. O. Nr. 13550.  
PRZEDSTAWICIELSTWA: Kalisz, Aleja Józefiny 11, tel. 209; Piotrków Trybunalski, Słowackiego 9, tel. 59; Włocławek, Cyganka 26, tel. 136.  
PRENUMERATA: miejscowa (z odnoszeniem do domu) i zamiejscowa wraz z cotygodniowym dodatkiem literackim „Prosto z Mostu” zł. 2.00 miesięcznie; wraz z dodatkiem Sienkiewicza zł. 3.90 miesięcznie.

**Ceny ogłoszeń:** za miejsce wysokości 1 milimetra przez szerokość jednej szpalaty (na wszystkich stronach po 6 szpalat): na 1-iej stronie — 1 zł., w tekście (wśród artykułów) — 70 gr., w reklamach (wśród ogłoszeń) — 50 gr., na ostatniej stronie — 60 gr. Notatki reklamowe — 1 zł. Komunikaty (specjalne) — 1.50 zł., lekarskie — 30 gr. Nekrologia po 30 gr. Drobne po 20 gr. za wyraz, duże litery w ogłoszeniach „drobnych” liczy się za oddzielne wyrazy, a tusty druk — podwójnie. Notatki reklamowe oznacza się cyfrą (N.), a komunikaty specjalne cyfrą (Kom.). Za terminy druku ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Wydział ogłoszeń: Zgoda 1, tel. 691-56 — biuro czynne od godz. 9 rano do 6 wiecz.

Kierownik: Tadeusz Ucieczyński.